

KŁOSY.

Organ Związku Kółek rolniczych zachodnio-pruskich, wychodzący w sobotę

Szczęść Boże!

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztę 75 fen. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od 1-linowego wiersza. Przy powtó. rzeniu udziela się stosownego rabatu. — Kółka od ogłoszeń siewów i bydła rozplodowego płacą tylko 10 fen. od wiersza.

Treść numeru 24-go: Sejmik Kółek rolniczych. — Odczyt patronacki: O oszczędności. — Prawo hipoteczne. — Sprawozdanie roczne kółek rolniczych Zach. Pr. z czynności w r. 1908. Razmaitości. — Zebrania. — Ogłoszenia.

Sejmik Kółek rolniczych

odbędzie się w **środe, dnia 23-go czerwca** w Pelplinie w lokalu p. Sikorskiego o godzinie $\frac{3}{4}$ 1.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie patronackie (z rozwoju organizacji i kasowości) będzie wydrukowane w numerze z 20 czerwca, aby czytaniem nie zajmować krótkiego i tak czasu. Na zebraniu będzie zatem tylko dyskusja i udzielenie pokwitowania patronatowi.

2. Zadania Kółek.

a) Kredyt włościański (wygłosi ks. Witkowski);

b) poletka doświadczalne (wygłosi ks. Majka);

c) małe środki do ożywienia zebrań (wygłosi p. Domaradzki).

3. Sprawa „Kłosów“.

4. Wolne wnioski.

Wszystkie Kółka powinny być przez 2 delegatów reprezentowane.

Wicepatronowie jako i skład patronatu oczywiście będą obecni.

Pociąg z Laskowic staje w Pelplinie o 12¹⁶, z Tczewa o 12³⁶. Panów jadących od Tczewa prosimy by już w Tczewie zjedli obiad, abyśmy czasu bardzo krótkiego w Pelplinie nie tracili na jedzenie. Kto ma zamiar w Pelplinie jeść to niech by kartką to doniósł p. Sikorskiemu, gdyż obiad niezamówiony trwa bardzo długo. Panów jadących od Tczewa prosimy usilnie, by się nie wybierali już na pociąg o 3⁵⁴, gdyż narady obliczo-

ne na tak krótki czas i prowadzone z zegarkiem w rękę nie mogą odnieść właściwego skutku.

Panów delegatów prosimy by zaraz wchodząc do lokalu podali swoje nazwiska do spisu.

Panów Wicepatronów prosi się, aby osobnymi kartkami **niewzłocznie** zaprosili jako gości osobistości interesujące się związkiem naszym z swego okręgu.

Serdeczne „Do widzenia“.

Patron.

Odczyt patronacki.

O oszczędności.

Napisał Fr. Bestyan z Wl. Komorzy.

Kochani Panowie Rolnicy! Zbieramy się, ażeby wspólnie radzić i pouczać się nad położeniem naszym rolniczym i nad sposobami, prowadzącymi nas do lepszej doli. Narady i pouczenia takie nie idą na marne i nie są grochem rzuconym o ścianę; najlepszy tego dowód, że dziś i w naszej dzielnicy zachodnio-pruskiej, w zagrodach naszych włościańskich, zaczyna panować ład, czystość, porządek inny, jaki był przed laty kilku, a postęp się wzmaga co raz wyżej w każdym kierunku naszego rolnictwa.

Jednakowoż niewypada już nam, ażebyśmy ręce założyli i powiedzieli: „Wszystko umiemy i wszystko dobre czynimy i wypełniamy“. Nie! Każdy człowiek, jeżeli chce zdążyć za drugimi, a nie pozostać w tyle, powinien się ciągle uczyć,

a chociaż by się uczył i całe życie, nigdy się nie przeuczy!

Na zebraniach miesięcznych pouczaliśmy się bardzo wiele nad rozmaitemi środkami prowadzącymi do dobrobytu i do zamożności. Jednakowoż jedno z najpewniejszych źródeł prowadzących do zamożności i lepszego bytu jest oszczędność.

Skarżymy się, bracia, na ciężkie czasy, skarżymy się na uciążliwe podatki, skarżymy się na drogość robotnika, skarżymy się na posuchę lub na wilgoć zbyteczną, skarżymy się na ciężką długą zimę, skarżymy się na zbyt ostre przepisy policyjne; w ogóle skarżymy się wszyscy, że czasy są ciężkie, że gospodarz rolnik musi dzisiaj walczyć z uciążliwością wielką, jednym słowem, że majątek, który posiadamy w naszej glebie, nieopracowuje nam się odpowiednio.

Tak biadają wszyscy rolnicy gospodarze. Ale rozpatrzmy się po szerokim świecie i zapytajmy innych stanów i zawodów, a dowiemy się tego samego, że i inne stany i zawody, tak samo biadają jak i rolnicy. Słowem — dziś nikt nie jest zadowolonym z tego, co posiada, z tego, co mu Opatrzność w ręce powierzyła.

Jedną z podstaw, prowadzących do dobrego bytu, jest oszczędność. Oszczędność jest to cnota — ale tylko taka, która jest dobrze zrozumiana i umiejętnie przeprowadzona, bo oszczędność połączona z skąpstwem, nie jest cnotą, tylko jest grzechem równym lekkomyślności. Dobrze rozumiana oszczędność zaczyna się od oszczędzania czasu. Czas to pieniądz, a czas szybko leci, a więc oszczędzajmy czasu, bo czas uleciały już się nigdy nie wróci, a czas i oszczędność idą w parze jak dwie rodzone siostry. Przeto nietruwamy czasu na niepotrzebne przesiadywanie w szynkowniach i knajpach; prawdziwie dobrze użyty czas i oszczędność jest w domu, przy pracy, na łonie rodziny!

A czyż jest oszczędność przez ciągłe wyjeżdżanie na targi i jarmarki, bez potrzeby i przesiadywanie kilkogodzinne, a niekiedy i całonienne i trwonienie czasu nie tylko własnego, ale kóni? Nie jestem przeciwnikiem targów i jarmarków; owszem, jestem za tem, aby gdy potrzeba, czy to gospodarzowi, lub gospodyni ze sprawunkiem sprzedaży lub kupna, zaprzędz konia, choćby jednego i pojechać do miasta, czy to na targ lub jarmark. Ale tylko gdy konieczna potrzeba tego wymaga, a wtenczas sprawić interesa i spieszyć do domu jak najprędzej. Całkiem zaniechanie jeżdżenia na targi i jarmarki jest zupełnie niemożliwe dla włościanina, bo po naszych wioskach, gdzie to niema ani lepszego handlu, ani składu, ani rzemieślnika lepszego, to każdy gospodarz zmuszony jest wyjeżdżać do miasta po swe i żony sprawunki, czy to potrzeba żelaza, materiału budo-

wlanego, narzędzi rolniczych itp. byle nie zaraz zaprzęgać i posyłać parobka, lub samemu jechać z jedną sprawą albo narzędziem. Uważny gospodarz raz w miesiąc wszystko załatwi, swe płody sprzeda i powraca do domu, a nie przesiaduje na mrozie i zimnie lub piecze na skwarze spracowane konie. Gospodarzowi nie wypada wystawiać się na szyderstwo i pośmiewisko innych, i niewyrzucać niepotrzebnie, mozolnie ciężko uciulany grosz, ale powinien ten oszczędzony grosz zanieść do Spółek Zarobkowych, do Banków Ludowych, Kas oszczędności, a z pewnością nie będziemy, tak jak dzisiaj, ogólnie skarżyć się na biedę nas gniołącą, a gdy nadejdzie czas wyposażenia syna lub córki, to taki grosz przechowany w Spółkach, odda gospodarzowi ojcu nieocenione korzyści, bo wtenczas weźmie go ze Spółki tak, jak gdyby go w tym czasie znalazł.

Jest jeszcze bardzo wielu pomiędzy nami, którzy nie pojmują, co to za korzyść jest ze złożonych oszczędności.

Jest ogólną wadą naszą, że nie umiemy dostatecznie oszczędzać, a to, że nie mamy pojęcia, co to można zdziałać, chociaż bardzo małemi zasobami pieniężnymi. Żebyśmy wszyscy bez wyjątku, wzięli sobie to za zadanie i postanowili oszczędność zupełną zaprowadzić, za oszczędzone grosze, chociaż w drobnych ilościach, zanosić do naszych kas, i od tych wkładanych depozytów nie wyciągać niepotrzebnie urosłych procentów, tylko z roku na rok dopisywać do depozytu, to ręczę Wam, że innego zaufania nabralibyście do naszych Spółek, i powzięlibyście sobie za cel, a żeby pieniądze nigdy niepotrzebne nie leżały wam gdzieś po kufrach, szafach lub w łózkach, i nie czekałybyście na jakieś nieszczęście, czy to przez kradzież, lub przytrafiający się pożar.

Na dowód, że nam bardzo i bardzo wiele jeszcze niedostaje do zupełnej oszczędności, wykażę wam jeden przykład, który was musi przekonać, że my jeszcze na bardzo niskim szczeblu oszczędności stoimy. Narody, które wyżej w postępie z pomiędzy nas stały jak naród francuski a nawet pobratymczy nam czeski, jak to często w dziennikach czytaliśmy, już dawno ową cnotę oszczędności w całej pełni u siebie zaprowadziły, tam nie tylko ojciec gospodarz składa swe oszczędności w kasach pożyczkowych, ale dzieci, i służba oszczędza i składa. Osobliwie dzieci od samej młodości są przyzwyczajone i mają porządane skarbonki do tego chwalebego czynu, a u nas o tem mało kto nawet pomyśli.

Zacznijmy najprzód od siebie, przyzwyczajajmy sługi nasze, dzieci nasze, uczcie je już zaraz z młodości do zamiłowania owej cnoty oszczędności.

Jak mało zmysłu oszczędności pomiędzy nami

i ludem naszym, okazuje codziennie się dająca dzisiaj spostrzeżać, osobliwie pomiędzy naszą młodzieżą, pomiędzy synami gospodarskimi, a najbardziej pomiędzy sługami, owa butność, owo trwonienie, owe na marne wyrzucanie, a tak mierzalnie zapracowanego grosza. Przecież wiemy to dokładnie, że robotnik u nas na Wschodzie ostatnimi czasy podróżował przeszło o 100 proc. — przed 20 laty zarobek i dziewczyna służebni pobierali u nas 20—30 talarów, a dzisiaj ci sami którzy mniej pracują od dawniejszych, nie pójdzie nigdzie na służbę jeżeli nie dostanie 60—70 talarów, a więc prawie przeszło o połowę droższy. Tak samo najemnik wskutek nieszczęsnej wędrówki na zachód, również o połowę więcej żąda tego co dawniej pobierał. Rozumiałoby się, że kiedy robotnik sługa, tak wysokie myto pobiera, toż może i potrzeby jego przyodziewku i podatków o połowę się podwoiły; ale gdzie tam. Podatki dla takiego robotnika się zmniejszyły, lub całkiem ustały. Ale za to podatek od alkoholu, tytoniu, to z chęcią płaci, chociaż mu to mienie, zdrowie i życie skraca. A o składaniu pieniędzy do kasy oszczędności, to ani mówić takiemu słudze, takiemu robotnikowi. Ale zanim się dziwić będziemy słudze, zacznijmy poprawę od siebie, i każdą markę odnośmy do Banku Ludowego lub Spółki Ziemskiej, przez co osiągniemy ładny procent i w dodatku dobrej sprawie się przysłużymy. Otrząśmy się z gnuśności naszej, kiedy sami dobry przykład mamy, to wpłyniemy i na usługi nasze, ażeby swe grosze, które na bawarki, koniaki i cygarki, marnie wyrzucają, tylko do kas oszczędności składali.

W teraźniejszych czasach potrzeba nam zaprowadzić wszędzie oszczędność. Zaprowadźmy większą oszczędność w podwórzu, w domu, w kuchni naszej. W podwórzu przez to, ażeby ile możliwości nie marnować i lekceważyć rozmaitych odpadków, odchodów, lecz starannie wszystko na jedno miejsce gromadzić, przez co osiągniemy drogocenną mierzwę, bo mierzwa u gospodarza-rolnika jest to kapitał nieoceniony, przynoszący obfite zyski. Zaprowadźmy ile możliwości oszczędność i w kuchni naszej, przez to, aby ile możliwości, gospoście naszej, żony naszej, a nawet i my sami, więcej się kontentowali tem, co można w domu, w gospodarstwie, w chlewie, w oborze wyprodukować. Zaprowadźmy większą oszczędność w domu naszym, aby niepotrzebnie nie wyrzucać pieniędzy na zbytkowne a bardzo często niepotrzebne stroje, a niekupować tego, bez czego w niejednym razie obyć się można, a pieniądź nasz na niejedne niepotrzebne rzeczy wydany, bardzo często idzie do obcych przybyszów, do żydów nam nieprzychylnych. Jeżeli zaś mamy cośkolwiek kupić, toć przedewszystkiem powinniśmy kupić od swego ro-

śdaka, który na pewno da nam wagę dobrą i towar rzetelny.

Jeszcze o jednej bardzo ważnej dla gospodarzy rolników sprawie wspomnieć muszę. To jest o zabezpieczeniu mienia swego, bo zaiste sprawa zabezpieczenia jest bardzo ważną sprawą oszczędności. Zabezpieczenie tak od ognia jako i od gradu, zdaje mi się bardzo słabym krokiem postępuje pomiędzy mniejszymi gospodarzami. Czyż przez to mamy rozumieć oszczędność. Nie, to nie jest oszczędność, tylko lekkomyślność, chociaż że chwilowo oszczędzimy kilka marek. Ale niechno Pan Bóg nawiedzi nieszczęściem, czy to przez grad, lub pożar, to od razu staniemy się zupełnymi żebrakami, wtenczas dopiero gorzko odpokutować musimy za naszą lekkomyślność. Gdybyśmy się zabezpieczyli to wprawdzie co roku kilka marek premii musielibyśmy oszczędzić, ale za to w razie nieszczęścia całą sumę na jaką się kto zabezpieczy ma wypłaconą. Jeżeli oszczędność u nas ma zapanować, powinniśmy się wszyscy zabezpieczać i to tam gdzie Towarzystwa są rzetelne i uczciwe.

Szanowni Członkowie! Koroną wszystkich środków oszczędności, powiedziałbym, jest rachunkowość. Jak przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik bez dokładnej rachunkowości prowadzić swego interesu i przedsiębiorstwa nie byłby w stanie, tak samo gospodarz, rolnik, zupełnej oszczędności zaprowadzić nie może, jeżeli dokładnej rachunkowości nie przeprowadzi. Dopiero wtenczas, jeżeli wszystko spisywać i zapisywać sobie będzie przekona się, że niejedyn tytuł z rozchodu, jeżeli nie całkiem, to przynajmniej częściowo zniesie, przez co jego stan finansowy podniesiony być może. A więc jeszcze raz, z ołówkiem i kredką w rękę rachować i jeszcze raz rachować, wtenczas dopiero skutków oszczędności spodziewać się możemy. Rzecz bardzo prosta. Jeżeli społeczeństwo składa się z miliona ludzi, a każdy człowiek zaoszczędzi dziennie 5 fenigów tylko, uczyni rocznie na osobę 18 marek 20 fenigów, a na całe milionowe społeczeństwo uczyni rocznie 18 milionów 200,000 marek, a mając w ogólnej kasie oszczędności 18 milionów marek, ileż by to dobrego zdziałać można. Szanowni Członkowie, pamiętajmy o tem, że jeżeli chcemy się utrzymać na swym zagonie, jeżeli nam spuścizna, potem i krwią ojców naszych zлана miłą, abyśmy sami i dzieci wasze nie stali się zależnymi od innych, to trzeba nam oszczędzać, a nie trwonić, przymnażać a nie marnować. Kiedy nietylko sami, ale i dzieci wasze, synów waszych, a przedewszystko dzisiaj tak zdemoralizowaną rozwiozłą, rozpasaającą się służbę naszą, do oszczędności pobudzać i zachęcać będziemy, to staniemy się silnymi, od nikogo niezależnymi, a przyszłość nasza i przy-

szłość dzieci naszych będzie zapewnioną.

Bo jak na wstępie powiedziałem, świat dzisiaj jest zmateryalizowany, który tylko wszystko na sile kapitału, czyli pieniędzy opiera; narody, gminy, familie lub pojedynczy ludzie, którzy dzisiaj nieoszczędzają, tylko trwonią, prędzej czy później zmarnieć i zginąć muszą. A więc kochani bracia rolnicy, do oszczędności!

Lecz przeciwnie, gdy będziemy pracowitością, zapobiegliwością, oszczędnością silni, a jednością wszystkich stanów wspólnie złączeni, gdy więcej jak dotychczas będziemy się garnąć do Kółek naszych rolniczych, a w tychże uczyć się i pielegnować cnoty dobre, to z pewnością nieba nie odmówią nam swej pomocy.

Z szczególnem napomnieniem zwrócić się muszę do żon, do córek naszych. Można powiedzieć że dziś mężczyzna oszczędniejszy i zapobiegliwszy od kobiety. Kobietami owładnęła chęć użycia chwili, a chociażby chwilki — a co jutro będzie — to niech mąż radzi. Dawniej sływały nasze gospoście i niejedna miała męża pijaka lub niedołęgę, to swoją oszczędnością dzieciom mienie uratowała. Dziś stroje, zbytki im w głowie. I Wy kobiety nasze pamiętajcie „żebyście fartuchem nie wnosiły co mąż furą zwozi“ jak mówi nasze przysłowie. Wszyscy się pilnujmy i zachęcajmy a skutek będzie błogosławiony.

Prawo hipoteczne.

(Opracował ks. Witkowski w Mechowie.)

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli sprzedający nie powiadomi wierzycieli hipotecznych o przejęciu hipotek przez nowego nabywcę albo, powiadomiwszy ich, z odpowiedzialności osobistej nie zostanie zwolniony, pozostaje i nadal dłużnikiem osobistym, nowy nabywca zaś odpowiada tylko zastawioną nieruchomością. W jak dziwne położenie może się nieraz dostać dłużnik i zastawowy i osobisty, uprzytomnijmy sobie na 3 przypadkach, które się w praktyce nieraz zdarzają.

Ignacy sprzedaje swą posiadłość Wojciechowi za 36 000 mr. Na posiadłości ciąży 4 hipoteki: I. dla Pawła 8000 mr., II. dla Piotra 4000 mr., III. dla Franciszka 6000 mr., IV. dla Grzegorza 10 000 marek. Wszystkie te ciężary, za które odpowiadał dotąd Ignacy jako dłużnik osobisty, przejmuje Wojciech na procent ceny kupna.

1. Piotr na przejęcie się nie zgodził. Za rok spowiada hipotekę Ignacemu jako swemu dłużnikowi osobistemu. Ignacy żąda od Wojciecha, a żeby wypłacił Piotrowi 4000 mr. Ponieważ Wojciech żądaniu zadosyć uczynić nie może, musi

Ignacy wystarać się dla Piotra o pieniądze. Rozumie się, iż spłacona hipoteka przechodzi teraz na Ignacego, jeżeli tenże osobiście ją spłacił, odnośnie na tego, któremu ją Piotr na życzenie Ignacego cedował.

2. Wojciech przy przewłaszczeniu zapłacił Ignacemu gotówką 5000 mr., zastawiając równocześnie dla niego na V. miejscu hipotekę na 3000 mr. jako resztę ceny kupna. Niezadługo przekonuje się Wojciech, że nabytek przepłacił. Ponieważ za dwa lata poczyną zalegać z procentem, Franciszek żąda od niego jako od dłużnika zastawowego spłaty całej pretensyi hipotecznej. Wojciech hipoteki spłacić nie może, Franciszek wystawia więc posiadłość na przymusową sprzedaż. Aby nie stracić swych pieniędzy, staje i Ignacy na licytacyą; za 30000 mr. przybija mu sędzia całą nieruchomość. Ponieważ hipoteka Ignacego na V miejscu kończy się z 31 000 mr., może Ignacy Wojciecha jako swojego dłużnika osobistego skarżyć o zwrot 1000 mr., które przy licytacji nie zostały pokryte. Czyby sumienie równie bezwzględnie, jak prawo świeckie, na taką skargę pozwalało, to rzecz inna.

3. Wojciech przy przewłaszczeniu zapłacił Ignacemu gotówką 8000 mr., które w spadku po rodzicach był odziedziczył, przejmując wszystkie 4 hipoteki na poczet ceny kupna. O przejęciu hipotek przez Wojciecha Ignacy żadnego hipotekariusza nie powiadomił. Po trzech latach wystawia Franciszek nieruchomość Wojciecha, która wskutek marnej gospodarki właściciela nie mało ucierpiała, na przymusową sprzedaż. Franciszek musi podać 12000 mr., Grzegorz podaje 18 000 mr. Ponieważ nikt więcej nie licytuje, przybija sędzia Grzegorzowi całe gospodarstwo za 18 000 marek. Grzegorz żąda teraz od Ignacego, swego dłużnika osobistego, zwrotu swej pretensyi hipotecznej w wysokości 10 000 mr., która na licytacji nie została pokryta. Ignacy musi zapłacić, nie pomoże mu w tym razie wymówka, że go Grzegorz o wystawieniu nieruchomości na subhastę nie powiadomił. Obowiązany do tego jest tylko wierzyciel hipoteczny, który nieruchomość oddaje na subhastę (der betreibende Gläubiger, § 1166 kodeksu cywilnego), i to tylko wtenczas, jeżeli mu miejsce pobytu dłużnika osobistego jest znane i jeżeli w danym razie chciał by tegoż uczynić odpowiedzialnym za poniesione straty. Tutaj nie potrzebował Franciszek powiadomić Ignacego, ponieważ mógł z góry przypuszczać, iż za 12000 mr. posiadłość każdy kupi, tak iż hipoteka jego w każdym razie zostanie wylicytowana.

Zaleca się dlatego, aby każdy, który sprzedaje nieruchomość a jako osobisty dłużnik nadal odpowiada za ciężące na niej hipoteki, choćby tylko drobną cząstkę ceny kupna pozostawił jako

hipotekę (Restkaufgelderhypotek) na sprzedanej nieruchomości, i to tak długo aż zupełnie zostanie zwolniony z wszelkiej odpowiedzialności. Wtenczas bowiem powiadomi go sąd z urzędu o każdorazowej zmianie, dotyczącej nieruchomości, a zatem i o zarządzanej subhastacyi.

§ 22. Prawne środki przeciw nadmierne-
mu obciążeniu nieruchomości.

Wierzycielowi hipotecznemu zależy nieraz na tem, aby zastawiona nieruchomość nie przeszła w inne ręce albo żadną więcej hipoteką nie została obciążona. Nowy nabywca, lichy gospodarz, mógłby przez swą niedołążność i lekkomyślność pewność hipoteki podkopać. Nieruchomość zaś, nadmiarę hipotekami obciążona, poszła by ostatecznie na subhastę a wierzyciel musiał by stanąć do licytacji i w danym razie, chcąc nie chcąc, nabyć ją na własność. Aby uniknąć takich nieprzyjemności, wierzyciel, udzielając pożyczki, najmilej by stawiał warunek, iż bez jego woli nieruchomości ani sprzedać ani żadną więcej hipoteką obciążyć nie wolno. Takiego zastrzeżenia jednakowoż żaden sędzia do księgi gruntowej nie zapisze, i to ze względu na § 1136 kodeksu cywilnego, który orzeka, iż tego rodzaju umowa między dającym a biorącym pożyczkę wobec prawa żadnego nie ma znaczenia. Natomiast może wierzyciel sobie wymówić, iż hipoteka, płatna może dopiero za lat 15 stanie się bez wszystkiego albo natychmiast albo z bardzo krótkim n. p. jednomiesięcznym wypowiedzeniem płatną, skoro nieruchomość w inne przejdzie ręce albo nową hipoteką obciążona zostanie.

Dawniej zdarzało się nieraz, iż lichwiarz, uzyskując trudne położenie gospodarza, dawał pożyczkę pod tym tylko warunkiem, że wolno mu zastawioną nieruchomość zatrzymać w zamian za udzieloną pożyczkę albo też według swego widzi misię sprzedać, skoro dłużnik hipoteki nie będzie mógł w swoim czasie spłacić. Według § 1149 kodeksu cywilnego umowa taka, zawarta przy udzieleniu pożyczki, wobec prawa żadnego nie ma znaczenia; wierzycielowi wolno zaspokojenia z zastawionej nieruchomości żądać tylko w drodze przymusowej administracyi albo sprzedaży sądowej. Natomiast nie zabrania prawo zawarcia takiej ugody po upływie terminu płatności. Może się n. p. wierzyciel z dłużnikiem ujednać co do ceny nieruchomości: wierzyciel nieruchomość przejmuje na własność, dopłacając dłużnikowi coś jeszcze gotówką. Ten sposób transakcyi może dla dłużnika nieraz być korzystniejszym, niż droga przymusowej sprzedaży, jeżeli wierzyciel jest człowiekiem uczciwym i sumiennym.

§ 23 Prawo skupu (Ablösungsrecht).

Na posiadłości Ignacego Franciszek, Grzegórz, Paweł i Piotr po jednej mają hipotekę. Grzegórz

żąda spłaty hipoteki. Ponieważ Ignacy żądania spełnić nie może, Grzegórz wnosi przeciw niemu skargę zastawową. Piotr, obawiając się, aby hipoteka jego nie upadła, gdyby wkrótce posiadłość Ignacego poszła pod młotek, z drugiej zaś strony przewidując, iż w obecnych warunkach przedmiotu zastawu w terminie subhastacyjnym na własność przejść by nie mógł, korzysta z przysługującego mu z § 1150 kodeksu cywilnego prawa i spłaca Grzegorza w miejsce Ignacego, przejmując temsamem Grzegorza hipotekę i pretensyą. Grzegórz ofertę przyjąć musi, obowiązany też, wydać Piotrowi wszelkie dokumenty hipoteczne oraz wystawiać odpowiedni kwit, który winien być notaryalnie lub sądownie uwierzytelniony. Kwit przedkłada Piotr niezwłocznie sędziemu gruntowemu, aby tenże przepisał hipotekę na jego imię. Prawo skupu przysługuje nie tylko Piotrowi, ale i Pawłowi, i to już wtenczas, gdyby Grzegórz Ignacemu groził skargą lub tylko prywatnie spłacenia hipoteki się dopominał. Rozumie się, iż prawo skupu nie przysługuje Franciszkowi, gdyż według § 44 ustawy o przymusowej sprzedaży Grzegórz jako wierzyciel, który stawiał do sądu wnioski o przymusową sprzedaż, powinien pokryć wszystkie hipoteki i ciężary, poprzedzające jego pozycyą, w przeciwnym razie sądowa sprzedaż jest wogóle niemożliwa. Hipoteka Franciszka w każdym razie zupełnie jest zabezpieczona.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdanie roczne kółek rolniczych Zach. Pr. z czynności w r. 1908.

zestawił K. Donimirski, sekretarz związku.

(Ciąg dalszy).

Okręg: **Tuchola. Złotów.** Wicepatron:
Kółka: Tuchola, Gostoczyn, Zakrzewo.

41. Tuchola.

Kółko założył p. A. Janta-Półczyński z Wysokiej w r. 1896. Członków liczy 45; na zebrania uczęszcza 20. Prezesem jest p. Tomasz Zakryś z Białowieży, zastępcą p. Bestjan, skarbnikiem p. Kortals, zebrani byli 7. Odczyty następujące: O sztucznych nawozach, o rachunkowości, o wywłaszczeniu, o wapnowaniu, o chowie świń, o hodowli kartofli, o dojeniu krów. Prócz tego pogadanki: O uprawie roli i nawożeniu pod pojedyncze zboża, o przechowaniu obornika, o sposobach sadzenia kartofli, o wapnie, o marglu. „Kłósów“ abonuje się 17; „Poradnika“ 8 egz. Kalendarzy sprowadziło Kółko 18. Sprowadzono wspólnie 2 wagony kajnitę, 2 wag. tomasówki, wagon saletry. Dochód roczny wynosił około 70 mr., w kasie

jest 180 mr., do patronatu wysłano 10 mr. Od ognia zabezpieczeni są wszyscy, od gradu 10. Hipoteki w krótkim czasie zamieni się na landszafte. Delegatem do Pelplina był p. Gulgowski.

42. Gostoczyn.

Założył w r. 1908 p. patron. Członków należy 53; na zebraniach bywa 30. Prezesem jest p. Jaśtak, zastępcą p. Borzyszkowski, skarbnikiem p. Maliszewski. Zebrań było 6, gdyż latem się nie odbywały. Odczyty były następujące: O stajennym i sztucznym nawozie, o sadownictwie, o pojeniu i chowie cieląt, o chowie i chorobach trzody chlewnej, o żniwiarkach, o żywieniu inwentarza zimą, o pojeniu cieląt i zapobieganiu biegunki, o uprawie jarzyn. „Kłósów“ abonuje się 20. „Poradników“ 3. Kalendarzy sprowadzono 25. Sprowadzono wspólnie 200 ctr. saletry, 200 ctr. kajnitru, 400 ctr. ospy, 100 ctr. tomasówki, 600 ctr. węgla. Dochód roczny wynosi 84,50; w kasie jest 50,50 mr. Od gradu i ognia członkowie zabezpieczeni. Delegatami na sejmik byli pp. Jaśtak i Jeliński. Prezesem na rok 1909 jest p. Mróz, zastępcą Nowak, skarbnikiem Malinowski, sekretarzem Jeliński.

43. Zakrzewo.

Kółko to założył w r. 1908 ks. Rogalski. Liczy ono 106 członków. Na zebraniach bywa 80. Prezesem jest ks. dr. Domański, zastępcą Maks. Krękowski, skarbnikiem Rożental. Zebrań odbyło się 9. Odczyty były następujące: O wapnowaniu ziemi, o sztucznych nawozach, o przygotowywaniu roli pod żyto, o nawozach zielonych; o kwasie fosforowym, o drenowaniu ziemi, o oborniku. Ważniejsza pogadanka była o robieniu prób z sztucznymi nawozami. „Kłósów“ abonuje się 25, kalendarzy sprowadzono 50. Sprowadzono wspólnie 1500 ctr. marglu, 800 ctr. kajnitru, 200 ctr. tomasówki, 200 ctr. superfosfatu. Roczny dochód wynosi 155,50 mr., do patronatu wysłano 15,50 mr. Od ognia zabezpieczeni wszyscy, od gradu kilku. Delegatem na sejmik był ks. Rogalski. Zarząd na r. 09 pozostaje ten sam, sekretarzem jest p. Pawłowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości.

Odpowiedzialność właściciela zwierząt. W powiecie Wiedenbrück (obwód rejencyjny Müden gospodarz pewien pożyczył z uprzejmości sąsiadowi swemu do kieratu młockarni parę koni. Przy młócce jeden z tych koni uderzył parobka tak silnie w głowę, że czaszka mu pękła. Parobek zaskarżył właściciela pożyczonych koni o odszko-

dowanie całej kuracji, jako też o roczną rentę w ilości 900 marek. Oskarżony został przez sąd okręgowy w Biefeldzie w myśl skargi zasądzonym, a sąd ziemiański w Hamm wyrok ten zatwierdził. Ciekawem jest dla każdego gospodarza umotyłowanie tego wyroku. Sąd bowiem powiada, że fałszywem jest zapatrywanie oskarżonego, jakoby odpowiedzialnym był ów sąsiad, któremu konie pożyczył i że on był w chwili przypadku posiadaczem koni w myśl § 833 B. G. B. Wedle dotychczasowej judykatury sądu Rzeszy, wtedy dopiero własność zwierzęcia przechodzi na inną osobę, kiedy właściciel jego dotychczasowy zrzeka się wszelkiej nad nim dyspozycji i oddaje drugiemu do pełnego użytku, a ten, chociaż tylko czasowo, zwierzę to wciela do swego gospodarstwa. Czy zaś to oddanie następuje za wynagrodzeniem, czyli też bez jakiegokolwiek, obojętnem jest. Przy usłudze sąsiedzkiej, jaką wyrządził oskarżony pożyczając koni, własność ich nie przechodziła na tego, któremu je pożyczył. Nie konie, ale wyłącznie siłę ich pożyczył oskarżony sąsiadowi, a własność ich pozostała przy nim. Oskarżony odpowiedzialnym jest więc w całej pełni za wyrządzoną szkodę. Z powodów tych apelacya odrzuconą została. — Sąsiedzką uprzejmość drogo opłacił ów gospodarz.

Zebrania.

— W **Dobrczu** — Kółka rolniczego w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 12 i pół po południu u p. Blenkla.

— W **Sulnówku** — Kółka rolniczego w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 3 po połud. w lokalu p. Prilla. Odczyt p. Dunajskiego: Krótki katechizm rolniczy w pytaniach i odpowiedziach. Po posiedzeniu zabawa w gajku.

— W **Wąbrzeźnie** — Kółka roln. w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 4 po połud. w lokalu pana Klimka.

— W **Lipuszu** — Kółka rolniczego w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 1 po połud. w zwykłym lokalu. Dla ważnych spraw liczny udział członków pożądan.

— W **Starym targu** — urządza Kółko rolnicze dnia 13 b. m. o 4 godz. po poł. wycieczkę do Buchwałdu celem zwiedzenia gospodarstw. Punkt zborny: podwórze w Buchwałdzie. W razie niepogody odbędzie się zebranie w lokalu p. Kikuta.

Czystość w gospodarstwie mlecznem i domowem

powinna być jak najściślej przestrzegana. Niektóre wady mleka, jak mleko cuchnące, prędkie kwaśnienie, zsiadanie i warzenie się mleka, często przypisywane bywają złej paszy, zmianie powietrza lub wewnętrznej chorobie krów, — natomiast we wielu takich przypadkach powodu tego szukać należy jedynie w niedostatecznem oczyszczaniu naczyń służących do dojenia, ceżenia i przechowywania mleka.

Z powodu zaniedbania tak ważnych warunków czystości, wytwarzają się w naczyniach drobne grzybki, które powodują psucie się mleka, robiąc go często nieużytecznem.

Środków do czyszczenia naczyń mleczarskich jest mało i nie wszystkie nadają się do tego celu, gdyż pozostawiają zapach lub smak, który następnie udziela się mleku.

Jedynym środkiem do czyszczenia naczyń mleczarskich jest

„Saponin“ z marką **„Koszulka“**
ochronną

który, aczkolwiek przeznaczony do prania bielizny, — daje się również wybornie zużyć do mycia i szorowania wszelkiego rodzaju sprzętów z drzewa, szkła i metalu. „Saponin“ z „Koszulką“ powinien się znajdować w każdym wzorowem gospodarstwie w którym ma panować czystość, schludność i oszczędność. (6)

„Saponin“ z „koszulka“

jest niezbędnym nietylko przy praniu bielizny, lecz również potrzebny do szorowania podłóg, ławek, okien, zmywania sprzętów kuchennych i pomywania naczyń stołowych i t. d.

Do nabycia wszędzie w paczkach po 25 fen.

Trzeba żądać wyraźnie

„Saponin“ z „koszulka“

i nie brać nic innego. Gdzie „Saponinu“ nie ma, wysła się wprost

=== 8 paczek za 2 marki ===

franko w dom pod zaliczką pocztową.

Chem. fabryka Czesława Nagórskiego w Starogardzie

(Pr.-Stargard.)

Centralna drogeria **C. Nagórski** w Starogardzie (Pr. - Stargard),

poleca po najtańszych cenach:

(7)

Świece ołtarzowe czysto woskowe, jak również stearynowe i ceresynowe z dobrego i twardego materiału, nie kapiące.

Specjalny olej do lamp wiecznych podwójnie rafinowany.

Wyborne knotki i kadzidła balsamiczne.

Wszelkie przesyłki od 20 mr. wyśle się franko pocztą lub koleją.

Każdy palacz

i znawca powinien się przekonać o dobroci moich prawdziwie rosyjskich

papierosów,

które wyśleam każdemu na próbę

==== 200 sztuk za 4 marki ====

franko pod zaliczką w 2 gatunkach: lekkim i mocnym. Niepodobające się papierosy przyjmę chętnie z powrotem (9)

**W. Prusinkiewicz, fabryka papierosów,
Pr. Starogard.**

„Ceres“

Towarzystwo handlowe i komisowe
w Gdańsku

Adr. telegr. Handelsceres

Telefon nr. 682

dostarcza

po najtańszych cenach wszelkie sztuczne nawozy, artykuły pastewne, makuchy, węgle i t. d.,

zakupuje

wszelkie gatunki zboża i nasion płacąc najwyższe ceny giełdowe. (8)

Bardzo zadowolony

każdy hodowca trzody chlewnej, gdy świnię są zdrowe, pasą się i prędko rosną. Cóż pocnie jednak, gdy świnię żreć nie chcą i zamiast rosnąć i tuczyć się — w oczach marnieją?

Każdy rozsądny hodowca, dodaje wtenczas do paszy znany od lat jedynie rzetelny środek dla świń: (10)

„Smakotuk“



który daje smak tuczy, pożywia i stwarza niebywałe ciężary tuczników. — Tysiące uznań i pochwał z najdalejszych stron, są najlepszym dowodem dobroci „Smakotuka“. Do nabycia we wielu aptekach i drogeriach,

gdzie niema wyśle worek próbny, worek 10 funtowy za 4 mr. franko w dom:

Alchemia Laborat.

Klimek & Co., Graudenz.